

Szkółka



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

niedzielnia



LESZNO. W Niedzielę drugą postu, dnia 11. Marca 1838.

RELIGIA.

**Żywot błogosławionéy Iukulenty,
księżny kaliskiey.**

Błogosławiona Iukulenta, także Iolantą i Heleną nazywana, urodziła się roku pańskiego tysięcznego dwóchsetnego trzydziestego piątego, z oycą Beli Czwartego, króla węgierskiego; z matki zaś Maryi, córki Aleksego, cesarza greckiego. Opatrzność przeznaczyła ją na okazanie światu wielkiego przykładu wzgardy bogactw i zaszczytów ziemskich. Lubo urodzona na dworze królewskim, gdzie wszystko głaszcze pychę i dogadza namiętnościom, nie dała się przecie zaślepić téy marności światowéy i wcześniej tém pogardzać zaczęła, ćwicząc się w cnotach, iakie nam religia święta zachwała. W roku tysięcznym dwóchsetnym pięćdziesiątym szóstym poślubił ją sobie Bolesław, książę wielkopolski na Kaliszu, nazwany Pobożny, syn Władysława Odonicza. Iukulenta miała siostrę Małgorzatę, która, młodziuchną będąc, wstąpiła do zakonu panien Dominikanek, i tam roku tysięcznego dwóchsetnego siedmdziesiątego pierwszego, mając lat dwadzieścia ośm, umarła, wielkiey świętobliwości pamięć po sobie zostawiwszy. Szczęście, iakiego

siostra doznawała w służbie pańskiej, nie raz iéy łzy wyciskało. Pobożna księżna chętnieby była zamieniła okazały zamek na ubogą celę Małgorzaty, aby żyć zdala od zgiełku światowego i pracować w skupieniu ducha na pozyskanie szczęśliwości wiecznéy. Ale nie bacząc na to, iżby iéy więcéy smakował żywot osobny, pilną była w wykonywaniu cnót chrześciańskich, iakie nakazywały iéy obowiązki, małżonki i matki. Miała pociechę, oglądać swe dziatki rosnące w boiaźni Boga, którą w nie od lat dziecinnych skwapliwie wpaiała. Z mężem żyła w iak największy miłości i zgodzie, i w całym iéy pożyciu najmniej między niemi nie zaszło poróżnienie. Zalecały ją bardzo prostota obyczajów, wyraźny wstręt od zbytków i przepychu, a nadewszystko miłość gorąca dla ubogich, których iako swoje dzieci kochała. Za iéy prośbami, zbudował Bolesław w Gnieźnie klasztor panieński zakonu Świętego Franciszka i dochodem przyzwoitym opatrzył. A gdy książę Bolesław umarł, ona téż, iako wdowa, umyśliła umrzeć światu i oddać się zupełnie na służbę Chrystusowi Panu. Iakoż z ręki biskupa krakowskiego, Iana Prandoty, wzięła habit zakonny i potem śluby uczyniła wraz z Świętą Kunegundą, siostrą swoją, i Świętą Salomeą, królową

halicką; co się stało w Krakowie. Gdy zaś Święta Kunegunda w Sączu, Święta Salomea w Zawichoście pozostały, Iukulenta w gnieźnieńskim klasztorze na służbie Chrystusowey osiadła. Tam pobożne uczynki ubogim i ułomnym czyniła, przydając do tego modlitwy, posty, i wszelkie zakonne umartwienia; ztąd téż zasłużyła, iż iéy Bóg różne tajemnice swoje na rozmyślaniach objawiał, i niemi duszę iéy cieszył i posilał. Opatrzona świętymi Sakramentami, umarła w Gnieźnie dnia szóstego Marca, tysięcznego dwóchetnego dziewięćdziesiątego ósmego, i tamże ze czcią wielką w kościele sióstr swoich pochowana. Wkrótce po śmierci, dla świętobliwości swojej, ze czcią była wspominana od wiernych, którzy ją o przyczynienie do Pana Boga prosili; cześć ta, zrazu od papieża Urbana ósmego dozwolona, zatwierdzoną została wyrokiem Kongregacyi obrzędów dnia dwudziestego drugiego Września, roku tysięcznego ósmsetnego dwudziestego siódmego, za papieztwa Leona dwunastego.

Żywot błogosławionego Wincen- tego Kadłubka, biskupa kra- kowskiego.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek urodził się w Karwowie pod Opatowem. Oycem iego był Bogusław, a matką Benigna. Od tych w wierze katolickiej chowany, w naukach i dobrych obyczajach ćwiczony, rośł w lata, postępując w mądrości przed Bogiem i ludźmi. W latach statecznych został kapłanem, a będąc proboszczem kościoła Panny Maryi w Sandomierzu, przyswiecał wszystkim, iako jasna pochodnia, mądrością, pobożnością i wszelkim przykładem do-

brym. Wiedząc tedy o iego sprawach dobrych i świętych kanonicy krakowscy, wszyscy iednogłośnie za pozwoleniem Leszka Białego, króla polskiego, onego na biskupstwo krakowskie obrali roku tysięcznego dwóchetnego siódmego. — Otrzymawszy Wincenty potwierdzenie od papieża Innocentego Trzeciego, a poświęcenie na biskupa od Henryka, arcybiskupa, wszystek się wylał na pobożne uczynki, to ubóstwo w nędzy ratując, to sieroty dobroczynnością swoją opatrując, to własnym kosztem do szkół posyłając młodych ludzi, to karności kościelney pilnie przestrzegając, i szczupłe dochody niektórych kościołów ze swego dziedzicznego majątku powiększając. U grobu Świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, lampę srebrną zawiesił, która tam była około pięćset lat. Aby zaś i Bogu i bliżnim miał z kąd sprawiedliwie dawać, pilnym był w gospodarstwie; iakoż swoim przemysłem siła zarosłych lasów wyciąwszy, wie na tych miejscach poosadzał, a dochodów przez to przyczynił. Na godności kościelne dobierał ludzi, życiem cnotliwem i mądrością zaleconych, między którymi byli dwaj rodzeni bracia, Święty Iacek i Święty Czesław, z których pierwszego kanonikiem krakowskim, drugiego kustoszem sandomierskim uczynił. Przy wielkiej świętobliwości w tym biskupie, niemniej świeciła wysoka roztropność i dzielność w rzeczach cywilnych. Gdy jeszcze był proboszczem w Sandomierzu, tyle iego mądrości i cnoty zaufał Leszek Biały, że mu córkę swoją, błogosławioną Salomeę, oddał, aby ją do Halicza mężowi iéy, iako poseł królewski, odprowadził. Kolomana, syna Iędrzeja, króla węgierskiego, na królestwo halickie namaścił i ukoronował. Władysławów dwóch, stryja i synowca,

ksiąząt polskich, ciężkie zwaśnienia i wojny między sobą, zdrową i skuteczną radą uśmierzył. Chociaż był obarczony pracami około dobra pospolitego i duchownego swęy dycezyi, tyle jednak Wincenty znalazł czasu, że pierwszy z Polaków opisał dzieie królestwa polskiego. Dziesięć lat na pasterskim urzędzie niespracowany biskup przepędził, a myśląc o szczęśliwym końcu, za pozwoleniem ówczesnego papieża, Honoryusza Trzeciego, złożył biskupstwo roku tysięcznego dwóchsetnego ośmnastego, i wstąpił do zakonu Cystersów w Iędrzeiowie. Iako zakonnik tém bardziéy się w rozlicznych cnotach ćwiczył, osobiłwie w postach, umartwieniu wewnętrzném i ustawicznéy prawie bogomyślności. Trafiło się pewnego razu, że gdy inni bracia zakonnici na iutrznia do kościoła poszli, mąż boży, Wincenty, tak głęboko się w swoiéy celi na modlitwie zatopił, że i o iutrzni nie pamiętał. Postrzegł to opat; a chcąc się dowiedzieć, czémby się wówczas Wincenty zabawiał, przez szparę we drzwiach do celi iego zayrzał; aż tu widzi sługę boskiego klęczącego, iniezwyczajną światłością otoczonego, iakby w zachwyceniu będącego. Nic, tedy nikomu o tém nie mówiąc, cieszył się i dziękował Bogu, że takiego miał współbrata w swoiém zgromadzeniu. Wtém, przyszedłszy do siebie Wincenty, a zrozumiawszy, że już czas iutrzni minął, opatowi do nóg upadł, winę na siebie dobrowolnie wyznając, którą mu on tém łacniéy darował, im lepiéy wiedział, iak święta zabawa do iutrzni mu przeszkadzała. Pięć lat zostawał zakonnikiem, skarbiąc sobie chwałę niebieską; a pełen dni i zasług, roku tysięcznego dwóchsetnego dwudziestego trzeciego, opatrzywszy się świętymi Sakramentami, przeniósł się do wieczności.

Ciało tego męża bożego pogrzebł Teodoryk, Francuz, drugi opat iędrzeiowski, w stroiu biskupim, i piękny mu nagrobek wystawił. W czterysta lat potém, Remigian Koniecpolski, biskup chełmski i opat iędrzeiowski, uroczyście grób iego otworzył, kości święte wyjął, z których wielu zapach wdzięczny uczuło; a te potém roku tysięcznego sześćsetnego trzydziestego trzeciego w ołowianą trumnę przełożono i w marmurowym nagrobku zamknięto. Ludzie z wiarą, wzywaiący przyczynienia się u Boga błogosławionego Wincentego, nie mało cudów doznali, na mocy których papież Klemens Trzynasty, roku tysięcznego siedmsetnego sześćdziesiątego czwartego, dnia ośmnastego Lutego, potwierdził cześć, od niepamiętnych czasów oddawaną błogosławionemu Wincentemu.

GOSPODARSTWO.

G o r c z y c a.

(Z Kalend. róln. gospod.)

Gorzycza słusznie się może liczyć do rzędu roślin, które iedynie dla tego u nas nie są uprawiane, żeśmy ich dawniéy nie uprawiali, a dziś nie znamy ich wartości. Albowiem mało gospodarzy zdaie się wiedzieć, iż wydaie oléy, który iest lepszy do oświeccania od rzepowego, bo się wolniéy pali, mniéy swędzi i iásniéyszym goreie płomieniem; wybiłiany zaś na zimno, służy do potraw, podobnie iak lniany; że kuchy gorzycowe są wszelkim zwierzętom domowym bardzo zdrowe, czyszczą bowiem i wzmacniają bydło. Z tego powodu gorzycą tak

dobrze handlują za granicą, iak koniczy-ną, rzepakiem i innemi nasionami oley-nemi; a nawet u nas w kraiu kupują one, osobliwie białą na musztardę i na lekarstwa w aptekach. A co niemniéy dla gospodarza ważną iest rzeczą, że ta roślina daie wyborną paszę, która nie-tylko pomnaża u krów mléko, więcéy śmietany i lepszy sér wydaiące, aniżeli przy innéy paszy; ale nawet woły ro-bocze są przy niéy silne, a opasowe dobrze się spasaia.

Dwa gatunki mamy téy rośliny, białą i czarną. Trzeci iéy gatunek rośnie u nas dziko i zazwyczaj buyno; co dowodzi, iż się u nas dobrze udać może. Gorczyca biała ma strąki długie, szczecin-kami osadzone; przy końcu dziób długi, ukośny, mieczykowaty; pręt soczysty, włoskowaty, czasem łokieć wysoki; li-scie soczyste, smakiem do kapusty po-dobne; ziarno żółtawe, czasem w kolor brunatny wpadające. Gorczyca czarna ma strączki gładkie, krótkie, prawie czworoboczne, do pręta przytulone; pręt rozpięrzchły puszcza bardzo wiele gałczy. Przy dojrzewaniu, strąki tego gatunku prędzéy się otwieraią i ziarno gubią, aniżeli białéy gorzycy.

Co się tyczy siewu gorzycy, to ią iedni radzą siać w ziemi lekkiey, drudzy w ziemi mocnéy. Ią ią uprawialem w ziemi mocnéy, nawet gliniastéy, sucho położo-néy, i obficie mi obrodziła; ale być może dlatego, że ziemia była żyzna, a czas przekropny. Z resztą widzimy, że ro-snąc dziko, buyniéy wyrasta w ziemi mo-cnieyszéy, dobrze spulchnionéy, n. p. nad rowami, po miedzach, aniżeli w słabszym gruncie; i to powinno by służyć za ska-zówkę w dalszych z nią doświadczeniach.

Wielu gospodarzy uważa, iż gorzycę uprawianą w świeżym nawozie częstokroć pchła polna niszczy. Iednakże ma ona iéy mniéy szkodzić, gdy nawóz był przed zimą przyorany, a nasienie bardzo wcze-snie na wiosnę rozsiane. W ogólności przyimuią, iż siew wczesny iest pewniey-szy od późnego. Na to także wielu gospodarzy się zgadza, iż gorczyca wy-maga ziemi głęboko spulchnionéy i od chwastów wolnéy. Zdaie się, że po buynéy koniczyinie, głęboko przed zimą poderanéy, a wczesnie na wiosnę odwró-conéy, gorczyca obfite wydawaćby winna plony. Po gorzycy, która się w Sier-pniu dojrzewa, możnaby rolę dostatecznie uprawić pod oziminę. W każdym razie należy iuż przed zimą tak dalece rolę pod tę roślinę uprawić, by na wiosnę po pierwszéy órce zasiana być mogła, i to iak naywcześniey, gdyż wiosenne przymrozki nie szkodzą gorzycy, a wczesny siew ubezpiecza ią przeciw pchle polnéy. Siana być powinna równo, nie za rzadko i nie za gęsto. Kwitnie długo, a następnie razem się nie dojrzewa. Należy ią wtenczas zżynać, gdy większa część strączków w stanie mniéy więcéy dojrzałym się znajduie. Szczególniéy tyczy się to gorzycy czarnéy. W ogól-ności gorczyca dojrzewa w końcu Lipca, lub na początku Sierpnia. Dojrzewanie czarnéy poznać się po kolorze bruna-tawym łodygi i strąków; u białéy zaś maią one kolor żółtawy, mniéy więcéy ciemnawy.

We Francyi uprawiaią gorzycę, mia-nowicie białą, na paszę zieloną. Sieią ią przy końcu Sierpnia. Wyrasta buyno i aż do późnéy iesieni dostarcza wybornéy paszy zielonéy.